www.dts24.pl

dobry tygodnik sądecki

dts

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 27 (89), 12 lipca 2012

Nakład 13 000

Wojna o ziemię pod blokami » str. 3

Kapral ustawił drużynę według wzrostu » str. 4

Dramat za więziennym murem » str. 5

Sprzedani za wywrotkę siutru » str. 7

Siatkarki w komplecie » str. 11

DALI IM SWOJE TWARZE

FOT. PIOTR DROŻDŻIK

Kto to? Oczywiście Józef Piłsudski – honorowy obywatel Nowego Sącza! Na tym konkretnym zdjęciu w postać marszałka wcielił się Andrzej Kita, prezes Sądeckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. A wszystko to na potrzeby książki „Oni tworzyli to miasto", która ukazała się z okazji 720. urodzin Nowego Sącza. Wielkim postaciom z dziejów miasta twarzy użyczyli znani współcześnie sądeczanie. » Czytaj Str. 2

R E K L A M A

STREFA ODNOWY BIOLOGICZNEJ w Sanatorium MSW „Continental" już otwarta!!!

Sanatorium Continental

strefa odnowy biologicznej

Jest to miejsce, w którym można doskonale zregenerować siły, wypocząć, zadbać o swoje ciało i poprawić samopoczucie a także spotkać ludzi, którzy profesjonalnie i z życzliwością zaopiekują się każdym Gościem.

STREFA ODNOWY BIOLOGICZNEJ to:

- Kompleks saun (sauna fińska, łaźnia parowa i sauna na podczerwień)
- Jacuzzi
- Basen
- Chill-out room (wypoczywalnia)

Pobyt w naszym obiekcie to źródło pozytywnej energii, która przywróci siły, poprawi zdrowie i będzie gwarancją dobrego nastroju

GODZINY OTWARCIA PON. - SOB. 16.00-20.45

NIEDZIELA 14.00-20.45 NIEOGRANICZONY CZAS PRZEBYWANIA NA TERENIE OBIEKTU

SP ZOZ Sanatorium MSW „Continental", Ul. Nitribitta 4, 33-380 Krynica-Zdrój, Tel. 18/473 81 27, www.strefa.krynica.com.pl

CH Gołąbkowice (TESCO) | Nowy Sącz, ul. Prażmowskiego 11 | Pon.-Sob.: 9⁰⁰ - 21⁰⁰ | Nd.: 10⁰⁰ - 20⁰⁰ | golabkowice.pl | ZAPRASZAMY!

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

A TO CIEKAWE

Dali im swoje twarze

Niewielka rozmiarami książeczka robi wielkie wrażenie. Po pierwsze liczy się pomysł. A ten jest wyjątkowy w swojej prostocie.

„Oni tworzyli to miasto" trafia do odbiorców w roku jubileuszu 720-lecia Nowego Sącza. W postacie wielkich sądeczan, którzy zapisali się w historii miasta, wcielili się współcześni, ludzie powszechnie znani, spotykamy ich na co dzień w różnych sytuacjach. Efekt jest zaskakujący, a jego pierwsze próbki (12 postaci) mogliśmy zobaczyć na miejskim kalendarzu na początku roku. Pomysł tak się spodobał, że postanowiono go kontynuować na potrzeby książki. 27 historycznych postaci, 27 krótkich historii i tyleż świetnych zdjęć autorstwa Piotra Droździka. Niektóre są opowieściami samymi w sobie, jak nocne zdjęcie na tle słynnej w Nowym Sączu lokomotywy przedstawiające Juliana Antoniego Dunajewskiego (m.in. posła i ministra skarbu cesarstwa), któremu twarzy użycza dyrektor sądeckiego PKP Włodzimierz Zembol. No, ale co tu więcej opowiadać, to trzeba zobaczyć!

(BUK)

PRZECZYTANE

W Nowym Sączu jeden milioner przypada na 830 osób

„[...] Tygodnik „Wprost" postanowił sprawdzić, ilu Polaków może się pochwalić rocznymi dochodami powyżej miliona złotych. Według informacji, jakie uzyskaliśmy w izbach skarbowych, do finansowej elity zalicza się 11,7 tys. osób. Niemal co trzecia z nich żyje w Warszawie i okolicach. Kolejne w rankingu zamożności są woj. śląskie (1,3 tys. osób z dochodami powyżej miliona zł), Wielkopolska (1,1 tys.), Małopolska (1,1 tys.), a także woj. dolnośląskie z Wrocławiem zamieszkiwanym przez blisko 400 milionerów. Są jednak wyjątkowo przedsiębiorcze regiony, gdzie liczba milionerów jest znacznie większa od średniej krajowej. Przykładowo w liczącym 80 tys. mieszkańców Nowym Sączu mieszka i pracuje stu milionerów (jeden milioner przypada tam na 830 osób). To stamtąd pochodzą bohaterowie listy 100 najbogatszych Polaków: bracia Koralowie słynący z produkcji lodów, Ryszard Florek, właściciel produkującej okna dachowe firmy Fakro, i Kazimierz Pazgan, potentat w produkcji kurczaków".

Mapa milionerów, „Wprost" 2–8 lipca 2012 nr 27

Z LISTÓW DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze,

Z głębokim żalem i olbrzymim smutkiem, przyjąłem wiadomość o śmierci Pani dr Danuty Cabak-Fiut. Byłem, przez wiele lat, pacjentem Pani Doktor, lecz nie tylko przez pryzmat własnych wrażeń chciałem wyrazić opinię. Byłem wielokrotnie świadkiem, jak Pani Doktor reagowała na oczekujących w przychodni przy ul. Broniewskiego w Nowym Sączu pacjentów, którzy byli w wyraźnie złej kondycji zdrowotnej. Często wychodziła z gabinetu i takim pacjentom udzielała natychmiastowej pomocy, wspierając własnym, małym, ale jakże życzliwym ramieniem, prowadząc do gabinetu zabiegowego. Taka była Pani doktor Danusia...

Sygnał zbliżającej się karetki, jest zawsze zwiastunem nadziei i zapowiedzią ratunku –Ona zawsze była nadzieją i pomocą. Była skromną, drobną osobą, ale o jakże wielkim sercu. Niewiele jest takich osób.

W głębokim żalu i smutku
Lucjan Tabaka

WARTO WIEDZIEĆ

Telefon po prawa człowieka

Pod numerem 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Obywatelska Rzecznika Praw Obywatelskich. Osoby z całej Polski mogą połączyć się zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych należących do wszystkich sieci. Łącząc się z Infolinią Obywatelską każdy obywatel może uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach RPO. Tą drogą można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. – Jeżeli sprawa nie jest związana z kompetencjami RPO, pracownicy Infolinii starają się udzielić informacji, gdzie można się z daną sprawą zwrócić, by uzyskać pomoc. Telefon obsługują doświadczeni prawnicy – pracownicy Wydziału Przyjęć Interesantów Biura RPO – mówi Joanna Troszczyńska-Reyman z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Telefonować można w poniedziałek w godz. 10–18 i wtorek między 8–16.

SMS

Do nucenia przy goleniu

Ile jest piosenek o Nowym Sączu? Jak ktoś skrupulatnie obliczył dotychczas była... jedna. Konkretnie to „Wróć do Sącza" autorstwa Andrzeja Górszczyka, śpiewana przy różnych okazjach, choć szerszej publiczności mało znana. Teraz mamy takich piosenek 24, a wszystkie usłyszeliśmy podczas plenerowego widowiska multimedialnego „Sigilla Civitas Nova Sandeciensis". Czy staną się lokalnymi przebojami, albo chociaż refren którejś z nich będzie śpiewany przy ognisku (pardon – przy grillu)? Czas pokaże. Jeśli muzyka z imieninowego widowiska ukaże się – a jest taki pomysł – na płycie CD, ma szansę stać się popularną. Dla wprawki możemy dziś zanucić refren partii Józefa Piłsudskiego („Wąsy komendanta"), w oryginale wykonywanej przez Mirosława Bakę:

Nowy Sącz nas przyjął; Nadzwyczaj wprost serdecznie; Żołnierzom zgotowano; Rozkosze wielkomiejskie; Elektryczne światło; Kawiarnia, wanna, fryzjer; Zgoliłem brodę starą; A wąsy zostawiłem.

(NUT)

UWAGA KONKURS!

Rozdajemy karnety do parku linowego

Krynicki Park Linowy przygotował dla naszych Czytelników sześć karnetów wstępu, upoważniających do skorzystania ze wszystkich atrakcji oferowanych przez KPL. Aby wejść w posiadanie biletu, należy w piątek (13 lipca) do godz. 13 wysłać e-mail na adres redakcja@dts24.pl z poprawną odpowiedzią na pytania: Czym jest Big Swing? W tytule e-maila należy napisać: konkurs DTS.

LICZBA TYGODNIA

1500000

Tylu turystów rocznie odwiedza Sądecczyznę. Daje to naszemu powiatowi 4. pozycją w kraju pod tym względem. Ranking opracowano na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego dotyczących liczby udzielonych noclegów. Listę najpopularniejszych powiatów w Polsce opracowali analitycy z agencji Home Broker.

KARTKA Z KALENDARZA

15 LIPCA 1934 – w Małopolsce zachodniej przez cały dzień padał obfity deszcz. W nocy ulewa wzmogła się jeszcze bardziej, a następnego dnia nastąpiło miejscowe oberwanie chmury. Szalejący przez kilka dni żywioł spowodował wielkie straty materialne, był przyczyną wielu utonięć m. in. w Szczawnicy, Tylmanowej, Jazowsku, Starym i Nowym Sączu, Tropiu i Muszynie. Do 1997 r. kataklizm, jaki wówczas nastąpił, nazywano „powodzią stulecia".

dobry tygodnik sądecki ts
Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082–209X
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki",
tel. 18 544 64 41, tel./fax. 18 544 64 40
Prezes Zarządu: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl
Redaktor naczelna: Katarzyna Gajdosz, kgajdosz@wp.pl, k.gajdosz@dts24.pl.
tel 785 340 411
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko i.legutko@dts24.pl
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl
Skład: dotgraf.
Druk: Polskapresse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

Ważny temat

Wojna o ziemię pod blokami

KONTROWERSJE. Do sądu wpłynął wniosek o ustanowienie służebności przejazdu i przejścia dla mieszkańców kilku bloków przy ulicy Barskiej. Kuriozalny problem dotyczy około 200 rodzin. Wspólnoty mieszkaniowe mają bowiem prawa własności do działek pod blokami, ale do chodnika, zieleni przed blokiem, a nawet schodów wejściowych już nie.

Podcinanie gałęzi

Tutaj nic nie może się stać bez zgody właścicieli gruntu. Stąd konflikty – jak głośna przed tygodniem sprawa żywopłotu przed blokiem przy Barskiej 11. Właściciele działki wezwali policję, kiedy mieszkańcy przycięli nadmiernie rozrośniętą zieleń. Dzisiaj zarządcą byłych bloków ZNTK jest dr Wiesław Gawlikowski. Wcześniej (po sprzedaży mieszkań pracownikom przez ZNTK) wspólnotami mieszkaniowymi i terenami na osiedlu zarządzała Urszula Marcisz. To ją dzisiaj mieszkańcy obarczają winą za nieuregulowanie spraw własnościowych terenu na osiedlu, gdyż to na niej ciążył ustawowy obowiązek powiększenia działek, na których stoją bloki tak, aby spełniały wymogi działki budowlanej.

– *Nasza była zarządzająca przez 10 lat nie zrobiła nic, by te sprawy uregulować* – mówi Leopold Janik z zarządu wspólnoty Barska 11. – *Co więcej, Urszula Marcisz sama te grunty kupiła z wąską grupą osób. My, jako wspólnota, w ogóle nie byliśmy na piśmie informowani, że możemy kupić przyległe do bloków tereny. Owszem, takie informacje rozchodziły się pocztą pantoflową. Nie było żadnych konkretów ani spotkań. Gdybyśmy wiedzieli, że ZNTK faktycznie sprzedadzą jeden udział, czyli 6,61 ara w prawach użytkowania wieczystego za 1 zł plus VAT tj. około 16 groszy za ar i pokryje koszty notarialne, to na pewno zabiegalibyśmy o kupno.*

Grunty za złotówkę

– *Nie mogę reprezentować wszystkich właścicieli, ale pokuszę się o komentarz* – mówi Urszula Marcisz. – *Niemal nikt nie był 10 lat temu zainteresowany kupnem tych gruntów. Jeśli wspólnota nie chce, to zarządca może kupić sobie co najwyżej miotłę i proszek do prania, a woli spotkań i uchwalenia czegoś w sprawie kupna gruntów po prostu nie było. Wszyscy mieszkańcy zostali powiadomieni imiennie o możliwości kupna działki i poinformowani o terminie zebrania z notariuszem. Potem członkowie wspólnot odrzucali wszystkie propozycje utrzymania terenu za złotówkę, dzierżawy i kupna działek. W każdej chwili właściciele są gotowi do rozmów, ale druga strona nie wykazuje dobrej woli.*

Pierwotnie działka, na której położone są bloki nr 7, 9, 11, 17 i 19 miała 79,26 ara. Kiedy w 2002 roku ZNTK chciały przenieść własność na mieszkańców, grunt kupiło 12 udziałowców za symboliczną kwotę 1 zł za każdy udział. Wartość gruntu według podstawy do pobrania opłaty notarialnej wynosiła wtedy 225 tys. zł. Dzisiaj na tym terenie jest już 27 większych i mniejszych działek. Niektóre właściciele już sprzedali, inne chcą sprzedać, jeszcze inne nie.

Za same prawa użytkowania wieczystego działek wokół bloku nr 11 i odpłatną służebność przejazdu właściciele żądają ponad 67 tys. tys. zł brutto, bez kosztów notarialnych i podatków.

Grunty za 8,5 tys. zł

– *To jest skandal* – oburzają się mieszkańcy. – *Pani Marcisz zaproponowała początkowo cenę za grunty na poziomie 1700 zł od mieszkania plus koszty notarialne 1400 zł od mieszkania. Kogo było na to stać? Ludzie potracili pracę i poszli na bezrobocie. Na dodatek upowszechniali informacje, że przez działki przebiegają instalacje podziemne i kupno tej ziemi będzie oznaczało dla nich dodatkowe obciążenia. Wprowadzała ludzi w błąd, żeby sama mogła kupić ziemię.*

Kiedy ZNTK sprzedawały mieszkania pracownikom w 1995 roku mieszkającym w blokach przy ul. Barskiej wraz z udziałem w gruncie pod blokami i terenami pomiędzy blokami na zlecenie ZNTK zarządzała właśnie Urszula Marcisz.

– *Owszem, wtedy kupiłam tę ziemię wraz z garstką zainteresowanych* – kontynuuje Urszula Marcisz. – *Dzisiejsza cena 8,5 tys. zł za ar i tak jest naszym zdaniem przystępna. Przy sąsiednim bloku na tzw. osiedlu „policyjnym" wykupiono ostatnio działkę za 12 tys. za ar. Jeśli mam towar do sprzedania, a koniunktura jest taka, że można na nim zarobić, to chyba normalne, że nie oddamy go za grosze. Mieszkańcy osiedla też kupowali mieszkania po 300–500 zł, a teraz sprzedają je po 150–200 tysięcy. Proszę zauważyć, że z 30 właścicieli tylko 5 osób jest czynnych zawodowo, reszta to emeryci i renciści. Ta cena to wypadkowa utrzymania tego terenu przez lata, choćby podatku.*

Zarządcy dziękujemy

Z biegiem czasu wspólnoty ze starego zakładowego osiedla rezygnowały jedna po drugiej z usług Urszuli Marcisz jako zarządcy. Jej obowiązki przejął wspomniany Wiesław Gawlikowski.

– *Ustawa o własności lokali mówi wyraźnie, że każdy blok musi mieć tereny przyległe i dostęp do drogi publicznej* – wyjaśnia nowy zarządca. – *Zabrałem się do regulacji tych spraw. Ten przepis obowiązuje od 2000 roku, tak więc ówczesny zarządca miał 10 lat, by wszystko wyprostować. Rozmowy z grupą właścicieli o kupnie działek, pomijając zbyt wysokie ceny, jakich żądają, były jednak mocno utrudnione i odbywały się korespondencyjnie. Mimo naszych zabiegów, nie doszło do spotkania właścicieli ze wspólnotami.*

Wspólnoty były gotowe kupić prawa użytkowania wieczystego, ale po rozsądnej cenie, czyli do 4 tys. zł za ar. Mieszkańcy są również cały czas gotowi do uczestniczenia w kosztach utrzymania tego terenu, ale twierdzą, że nikt ze współwłaścicieli gruntu z konkretną propozycją nie wystąpił.

– *Wracając do początku sprawy i kupna ziemi pomiędzy blokami, można mówić o poważnym błędzie ZNTK i Urzędu Miasta Nowego Sącza, które nie powinny dopuścić do takiej sytuacji. Teren ten jest nadal własnością miasta, które powinno go przejąć i dzisiaj nie byłoby żadnego problemu* – podsumowuje Gawlikowski.

Końca nie widać

Na razie nie widać końca rozwiązania sprawy, a wniosek, jaki wspólnoty złożyły do sądu, został odrzucony z przyczyn formalnych.

– *Roił się od błędów* – opowiada Urszula Marcisz. – *Sędzia pół godziny poświęcił na wytykanie błędów i skończył posiedzenie. Na razie wszystkie sprawy są zawieszone. Czekamy tylko na nowy termin dotyczący sprawy terenu przed blokiem nr 17. Wracając do ostatnich zdarzeń, to dopiero w tym roku zaniechaliśmy porządkowania terenu, a zrobiliśmy to wtedy, kiedy wniosek o ustanowienie służebności trafił do sądu.*

(BOG)

SMS

Będziemy mieli swój zjazd!

Sensacyjna informacja dotarła do nas z kręgu najwyższych władz wojewódzkich. Uwaga – wojewoda podjął historyczną decyzję, iż w Brzesku na autostradzie A4 będzie jednak zjazd w kierunku Nowego Sącza! To fantastyczna wiadomość! Oprócz gromkich braw ciśnie się jednak przy tej okazji pytanie, czy wspomnianego zjazdu mogło nie być? Czyli jak wyglądałaby autostrada A4 bez zjazdu w Brzesku? Jak dostawaliby się do fabryk i domów mieszkańcy Brzeska i okolic? Zjeżdżaliby z autostrady w Tarnowie? A może planowane było rozwiązanie zakładające, że najbliższy zjazd z autostrady w kierunku Nowego Sącza byłby dopiero w Rzeszowie, albo nawet we Lwowie? Byłaby w tym nawet jakaś planistyczna logika, wszak zjazd we Lwowie można by połączyć bezpośrednio z ul. Lwowską w Nowym Sączu. No, ale już nie wybrzydzajmy, będziemy mieć zjazd w Brzesku, więc cieszmy się i radujmy! **(MICZ)**

SMS

Jak doktor z profesorem

Do ciekawego dialogu doszło podczas niedawnego spotkania Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej. Przewodniczący Klubu dr Józef Oleksy w swoim wystąpieniu omawiającym związki Sądecczyzny i Sądeczan z Krakowem przyznał, iż długo nie mógł pogodzić się z faktem, że stolica została przeniesiona z Krakowa do Warszawy. Zabierający po nim głos gość specjalny – prezydent Krakowa, profesor Jacek Majchrowski – niejako w rewanżu za obronę stołeczności Krakowa rzucił uchylając nieco okularów:
– Rozumiem, że pan premier fakt przeniesienia stolicy do Warszawy musi pamiętać jeszcze ze swojej wczesnej młodości.
Ten dialog polityków zaprawiony niewinną szczyptą ironii publiczność przyjęła oklaskami. To były krótkie korepetycje z kultury wymiany zdań. **(KCH)**

R E K L A M A

R E K L A M A

TERAPIA ANTYNIKOTYNOWA
Monadit-Bicom
Nowy Sącz,ul.1 Brygady 6

Diagnostyka
Testy alergiczne
Testy identyfikacyjne
(obciążenie organizmu robakami, wirusy, metale ciężkie, bakterie)
Rejestracja telefoniczna codziennie od godz.10.00 do 20.00
18 442 80 67, kom. 660 429 826

UWAGA:
wakacyjna szkoła pływania dla dzieci i dorosłych. Zajęcia grupowe i indywidualne. Nauka pływania i rehabilitacja w wodzie dla osób niepełnosprawnych.
mgr Tomasz Baliczek
606-454-948

PELLET
Produkcja i sprzedaż biopaliwa
Nowy Sącz i okolice
tel. 500 187 607, 728 101 539

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowy Sącz – osiedle KADUK – dom wielofunkcyjny,
230 m kw.działka 8 a , komfortowy, dwurodzinny, gabinet – sprzedam.
Tel. 18 44 23 729.
kom.501 673 033

Sprawy i ludzie

Kapral ustawił drużynę według wzrostu

ROZMOWA z posłem Platformy Obywatelskiej Andrzejem Czerwińskim

– Trzecia liga dla Nowego Sącza na mapie strategii rozwoju kraju wzburzyła środowisko. Oburzeni mają rację?

– Czytając publikacje prasowe i wypowiedzi prezydenta, albo czytając jego listy do mnie, ze zdumieniem odbieram brak rzetelnej wiedzy, o czym ten dokument mówi. Opracowywali go w latach 2009–2011 profesorowie urbaniści, planiści i fachowcy, stosując obiektywne kryteria: dostępność komunikacyjną, liczbę mieszkańców, warunki rozwoju społeczno-gospodarczego, współdziałania z gminami, ład urbanistyczny, migrację mieszkańców. Odczuwam protesty Nowego Sącza tak, jakby kapral ustawiał drużynę według wzrostu i ten trzeci miał pretensje, że niej jest drugi.

– Co na miejscu prezydenta, samorządu trzeba byłoby robić?

– Realizować przyjęty już dawno program rozwoju społecznego. Nasze miasto ma dwa dokumenty strategii lokalnego rozwoju. Jeden opracowany przez Akademię Ekonomiczną pod kierunkiem profesora Jerzego Hausnera jeszcze w 1998 r., a drugi przez prezydenta Józefa Wiktora. Tam jest precyzyjnie powiedziane, co należy zrobić, żeby Nowy Sącz się rozwijał. Tych zadań przez te dwie kadencje nie zrealizowano zbyt wiele. Niestety. Podnoszenie klasyfikacji miasta do rangi wielkiego problemu odbieram jako próbę odwrócenia uwagi od tego, co się dzieje w mieście – coraz mniej mieszkańców, gordyjski węzeł komunikacyjny. Czytam, że winni są temu posłowie, ale tabliczki mnożenia nie zmienimy. Nawiasem mówiąc, jak przestudiowałem budżet, to jeszcze bardziej rozumiem, dlaczego jesteśmy tak zaklasyfikowani. Miasto to coś więcej niż przedsiębiorstwo. Nierzadko trudno podjąć decyzje, które będą kluczowe za kilka lat.

– Zdaniem wielu osób Nowy Sącz jako stolica tylko subregionu to strata szansy na szybki rozwój.

– Pozycja Nowego Sącza w tej klasyfikacji niczym nie umniejsza jego szans rozwojowych. Natomiast włączenie go do ośrodków regionalnych wywołałoby falę analogicznych protestów ze strony miast o podobnym do Nowego Sącza potencjale demograficznym. Wykorzystanie tego potencjału należy do samorządu. Dziesiątki godzin dyskutowaliśmy z naszymi przedsiębiorcami i to, czego oczekują, to droga Brzesko – Nowy Sącz i obwodnic. To są zadania, które miasto ma wykonać przy wsparciu rządu i województwa. Mam nadzieję, że prezydent niezwłocznie przystąpi do przygotowania dokumentów formalnych obwodnicy północnej. Wojewoda podjął już decyzję o zjeździe autostrady w Brzesku na Nowy Sącz. Jestem przekonany, że ten dokument daje nam szansę. Gdyby było inaczej, to bym robił rwetes.

– To znaczy, że podstawowych dokumentów dotyczących obwodnicy północnej nie ma?

– Nie ma decyzji środowiskowej. To wymaga działania. O rozwoju miasta decyduje rząd, sejmik województwa i samorząd. Bez kontaktów, rozmów i spotkań tej sprawy się nie załatwi. Tymczasem, gdy ja nie zadzwonię do prezydenta, to on sam się nie odezwie. Proszę zapytać Leszka Zegzdę, ile razy kontaktował się z nim prezydent? Zamiast tego dostaję pismo, że mam załatwić kategorię miasta regionalnego dla Nowego Sącz. Mieliśmy deklarację byłego ministra Grabarczyka, że może sfinansować w połowie koszt mostu w ciągu obwodnicy północnej, ale nawet ta zachęta była dla prezydenta za mała.

– Jest obawa, że główny strumień pieniędzy będzie płynął do metropolii, a subregiony skorzystają z tego za 20 lat.

– Trzeba zapytać, co nam dałaby inna klasyfikacja. Jeśli władze Nowego Sącza zdynamizują demografię i dostępność komunikacyjną, to jest szansa, by do drugiej kategorii miast wrócić. Ale czy to jest naszym marzeniem? Raczej to, byśmy mogli tu bezpiecznie żyć i pracować, a nie być wielką metropolią. Większe ośrodki mają inne zadania, swoje przywileje i uciążliwości. Kiedy przyjeżdżam do Nowego Sącza, czuję się jak na urlopie. Patrząc jednak pod kątem zarobków, w Warszawie nauczyciel potrafi wyciągnąć 8,5 tysiąca zł miesięcznie. Spalarni śmieci w Nowym Sączu nie wybudujemy, bo nie jesteśmy w stanie wchłonąć tego ciepła, które jest produktem ubocznym. Szybkiej kolei szynowej też nie. Co by nam dała inna kategoria załatwiona przez posła? Jeśli ktoś znajdzie się w danej kategorii w sposób nieuprawniony, to życie szybko to zweryfikuje. Ta klasyfikacja nie znaczy, że nie będzie w pobliżu Nowego Sącza farmy wiatrowej, kotłowni na biomasę, czy innych inwestycji, na które są pieniądze. Wiemy, jaki jest priorytet – drogi! Pozostaje kwestia przygotowania dokumentów, a nikt za samorząd tego nie zrobi.

– Poruszył Pan kwestię zarobków i pracy. Przed widmem jej utraty stoi 6 tysięcy osób, pracujących w firmach budowlanych naszego regionu, które były podwykonawcami robót bądź usługodawcami i dostawcami przy budowie autostrady A4. Słuszne są ich obawy, które zresztą wyraził w parlamencie senator Stanisław Kogut (PiS), że nie wszyscy otrzymają pieniądze za wykonaną pracę?

– Przyjęliśmy ustawę, która umożliwia GDDKiA wypłacanie pieniędzy z Funduszu Drogowego poza plecami gigantów, które upadły, bezpośrednio podwykonawcom. PIS bębni, że ustawa powinna objąć każdego przedsiębiorcę do samego spodu i rzeczywiście ta ustawa nie mówi o tej drabince usługodawców i dostawców do samego końca, ale w procesie powinni uczestniczyć wszyscy. Usługodawca też jest związany umową cywilnoprawną z podwykonawcą i jeśli ten wykonał robotę, to pieniądze powinny do niego trafić. Podwykonawca dostanie fizycznie pieniądze za robotę. Musiałby być nieuczciwym, żeby nie wypłacić z kolei swoich podwykonawców. Trudno mi powiedzieć, ile zarezerwowano pieniędzy i nie chcę tutaj wchodzić w spór liczbowy. Mamy informacje od ministra Sławomira Nowaka, że każdy z podwykonawców będzie objęty finansowaniem.

ROZMAWIAŁ BOG

Sąd ujawnia wizerunek fałszywego adwokata

Ze względu na ważny interes społeczny Sąd Rejonowy w Nowym Sączu zezwolił na ujawnienie danych osobowych i wizerunku 43-letniego sądeczanina, który wprowadzał swoich klientów w błąd, reprezentując ich interesy w sądzie jako adwokat, mimo że nie posiadał do tego żadnych uprawnień. Miał to być sposób na osiągnięcie przez niego korzyści majątkowych.

Paweł Koziarz został zatrzymany 22 maja br., zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres dwóch miesięcy. Decyzja została umotywowana tym, że działalność podejrzanego naruszała zasady zaufania społeczeństwa do funkcjonowania instytucji adwokatury oraz wymiaru sprawiedliwości.

Pomnik Piłsudskiego stanie przy zamku?

Komitet Budowy Pomnika Józefa Piłsudskiego chce, by monument marszałka stanął albo w okolicach ruin sądeckiego zamku, albo w okolicach kościółka kolejowego. Nie ma jednak jeszcze zgody Urzędu Miasta na budowę. Projektu też jeszcze nie ustalono.

– *Wolelibyśmy, aby rzeźba nie przedstawiała Piłsudskiego jako mężczyzny w podeszłym wieku, ale by artyści stworzyli wizerunek polityka z początku okresu niepodległościowego. Chcemy w ten sposób pokazać związki marszałka z Sądecczyzną. Mało kto wie, że jest on honorowym obywatelem naszego miasta* – mówił Piotr Nowak, przewodniczący Komitetu, podczas wtorkowego zebrania w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu. We wrześniu powinny być już znane lokalizacja i projekt pomnika. Środki na jego budowę mają pochodzić od sponsorów. **(RG)**

GOPR szuka sponsorów

Krynicka grupa GOPR szuka wsparcia finansowego na zakup sprzętu, który ma pomóc w działaniach ratowniczych na wodach górskich. Ratownicy potrzebują dwa pontony, 10 kompletów pianek, kasków i kamizelek. Koszt takiego wyposażenia to od 15 do 20 tys. zł.

– *Nie mamy pieniędzy na ten cel z centrali, dlatego musimy szukać sponsorów* – mówi Michał Słaboń, naczelnik krynickiej grupy GOPR. – *Jesteśmy grupą wspomagającą straż pożarną i WOPR podczas działań ratowniczych na niebezpiecznych wodach górskich. Braliśmy udział między innymi w akcji poszukiwawczej 13-latka, który utonął w Popradzie. I to pokazało, że sprzęt jest nam potrzebny.*

(MCH)

R E K L A M A

R E K L A M A

Informacje / kultura

TYDZIEŃ W SKRÓCIE

Heroiczni kapłani

Ks. Jan Kudelka, autor książki „Kościół na Sądecczyźnie w godzinie próby 1939–1945", podczas III Forum Prasy Sądeckiej otrzymał Srebrne Jabłko Sądeckie i Nagrodę im. Szczęsnego Morawskiego przyznawaną za wybitne publikacje o Sądecczyźnie. – Książka ta pokazuje nam heroiczne postawy kapłanów, którzy, ratując innych, sami bardzo się narażali lub tracili życie – mówi Robert Ślusarek, dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Zwoje skradzione z kościoła

W Starym Sączu z terenu nowo budowanego kościoła parafialnego skradziono dwa zwoje drutu zbrojeniowego wartości ok. 1500 zł. Funkcjonariusze zatrzymali 23–letniego złodzieja i odzyskali skradzione mienie.

Wypadek na Kraszewskiego

Złamaną miednicę ma 32–letni kierowca renault, który w nocy 8 lipca w Krynicy–Zdroju na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Podróżujący z nim dwaj pasażerowie również odnieśli poważne obrażenia ciała. Jeden z nich doznał złamania mostka i żeber, natomiast drugi stłuczenia barku.

Włamanie do drukarni

Złodziej, który dostał się do drukarni w jednej z podsądeckich miejscowości, miotaczem gazu zagroził właścicielowi firmy, by nie próbował go zatrzymywać. Mężczyzna najprawdopodobniej chciał zabrać pozostawiony w biurze telefon komórkowy. Do zdarzenia doszło rano, 8 lipca. Właściciel złapał złodzieja na gorącym uczynku, ale ten, widząc go, wyciągnął przedmiot przypominający pistolet i zagroził, że go użyje. Przedsiębiorca nie próbował więc zatrzymywać napastnika. Natychmiast powiadomił policję. Funkcjonariusze zatrzymali 35–letniego sprawcę.

Tłumy na imieninach miasta

Dociekliwi historycy z regionu wytknęli kilka błędów i nieścisłości reżyserowi Romanowi Kołakowskiemu, który specjalnie na jubileusz 720–lecia lokacji Nowego Sącza wyreżyserował widowisko multimedialne „Sigilla Civitatis Nova Sandeciensis". Nie umniejsza to jednak

FOT. UM NOWY SĄCZ

zachwytu, z jakim rozchodzili się w sobotni wieczór po spektaklu do domów sądeczanie. A na Rynku zjawiło się blisko 5 tysięcy osób. Nie mniej przybyło dzień później, kontynuować imieninową zabawę. Gwiazdą był zespół Afromental.

Kotłownia dzieci

Dzieci z Nowego Sącza podczas uroczystego otwarcia Klubu Kotłownia na Wólkach, w sobotę, 7 lipca, minowały ministra Władysława Kosiniaka–Kamysza opiekunem świetlic środowiskowych w Polsce. Powstanie klubu możliwe było dzięki otrzymaniu dofinansowania ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach konkursu „Świetlica – Dzieci – Praca" na rzecz wsparcia dziecka i rodziny w gminie w latach 2011–2015. Z zajęć oferowanych w placówce mogą korzystać dzieci i młodzież z całego Nowego Sącza.

FOT. UM NOWY SĄCZ

Dramat za więziennym murem

Miejsce – Świetlica Zakładu Karnego w Nowym Sączu, zaadaptowana na teatr. Widownia – krzesła drewniane wyścielone, scena zbita z desek, czarne kotary, reflektory.

Czas – Poniedziałek, 9 lipca, godz. 17

Osoby dramatu – Osadzeni w ZK: Sebastian W., Krzysztof P., Janko R., Kazimierz J.; Janusz Michalik, aktor i reżyser Teatru Robotniczego w Nowym Sączu, ponadto Dariusz Janik, wychowawca w ZK w Nowym Sączu, Dziennikarze i inni Widzowie

Przedstawienia „Na pełnym morzu" w reż. Janusza Michalika nie można obejrzeć „na wolności". Choć warte zobaczenia, odradzamy usilne staranie o zdobycie na niego wejściówki.

Prolog

Dariusz Janik: Zakład Karny prowadzi swój autorski program resocjalizacyjny „Achilles". Od kilku lat mamy z Miejskim Ośrodkiem Kultury podpisaną umowę o współpracy, w ramach której aktorzy Teatru Robotniczego byli częstymi gośćmi ZK, dając przedstawienia dla osadzonych. Wraz z Januszem Michalikiem, dyrektorem artystycznym MOK, postanowiliśmy zrobić krok dalej i realizować warsztaty teatralne dla więźniów. Na udział w programie zgodzili się niektórzy z nich. Kilka miesięcy Janusz wprowadzał ich w świat teatru i przygotowywał do spektaklu Sławomira Mrożka „Na pełnym morzu".

Scena I

[Osadzeni w ZK odgrywają dla widzów sztukę „Na pełnym morzu"]

Erwin (Sebastian W.): Jestem głodny!

Kamil (Krzysztof P.): Zjedzmy coś…

Maks: (Janusz Michalik) Ale, co? Itd.

[Brawa]

Scena II

[Osadzeni i Janusz Michalik schodzą ze sceny i oddają do dyspozycji dziennikarzom oraz widzom, odpowiadając na ich pytania].

Sebastian W.: Wziąłem udział w programie, ponieważ uznałem, że to będzie dobry krok w moim etapie resocjalizacyjnym. Postanowiłem, że się tak wyrażę, płodnie spędzić ten czas, który tak czy i inaczej muszę tu odsiedzieć. Nadarzyła się okazja i skorzystałem z niej. Przebywam tu już trochę, ale nie jest dla mnie komfortowo odpowiadać na pytania, za co zostałem skazany i ile jeszcze tu będę. Mam nadzieję, że niedługo opuszczę to miejsce. Odegraliśmy sztukę o wyborach, przed którymi każdy może stanąć, które mogą rodzić absurdalne rozwiązanie nie tylko na pełnym morzu.

Krzysztof P.: Gratulacje należą się Januszowi, ale i nam również. Zrobiliśmy kawał dobrej roboty. To dobrze wróży na przyszłość. Cieszę się, że tu jestem. To nie jest moje pierwsze wystąpienie przed publicznością, miałem już okazje zaprezentować się z moją twórczością na wieczorku poetyckim w MOK. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz nadarzy się możliwość, bym się mógł wykazać.

Janusz Michalik: To była praca od podstaw. Efekt wielomiesięcznego uświadamiania osadzonym, czym jest słowo, sztuka, teatr. Nie od razu przystąpiliśmy do prób. Musieliśmy nabrać do siebie zaufania. Efekt naszej pracy nie jest powierzchowny. Obserwowałem ich z miesiąca na miesiąc i widziałem, jak te nasze spotkania, próby rozgrywają się w ich wnętrzu. To nie była tylko nauka tekstu. Poczuli pasją, stali się dobrym materiałem scenicznym, aktorskim. Myślę, że będą się w tym kierunku rozwijać, a ja razem z nimi. Uczyli się ode mnie teatru, a ja od nich samozaparcia, pokonywania trudności, bo wszyscy mieliśmy momenty zwątpienia, czy to, co robimy, ma sens. Ma. Nie interesuje mnie, dlaczego zostali osadzeni. Interesowało mnie odkrycie w nich nowego, innego, wrażliwego człowieka.

Scena III

[Widzowie nadal gratulują Osadzonym. Jeden z Widzów wyrywa się i wygłasza na głos swoją opinię]

Maciej Kujawski, aktor teatru Kwadrat w Warszawie: Jak żyję, czegoś takiego nie widziałem. Cieszę się, że to wydarzenie – podkreślam: WYDARZENIE! – mogłem oglądać. Rzadko prawdziwy teatr może zaistnieć w takim miejscu. Widziałem Janusza Michalika w kilku rolach, wiem, że potrafi grać, ale to, co zrobił, było rewelacyjne. A odegrał tu trzy role: po pierwsze był reżyserem, po drugie aktorem, a po trzecie – wychowawcą. Podjął się ogromnego wyzwania i chcę mu pogratulować odwagi. Zrobił z osadzonych aktorów. Każdy z nich mógłby spokojnie nauczyć się innej roli, stanąć przed kamerą i zagrać.

[Brawa. Janusz Michalik i widzowie wychodzą ze świetlicy, z Zakładu Karnego, do domu. Osadzeni wychodzą ze świetlicy… do swoich cel].

KATARZYNA GAJDOSZ

R E K L A M A

OKAZJA !!! DO SPRZEDANIA

Domek drewniany o wymiarach 3 m x 3 m, wysokość 2,66 m.
Domek wyposażony w:

- instalację elektryczną
- kanalizację
- wc
- prysznic

Szczegółowe informacje pod nr: 18 442 16 01 w godz. 7.00-15.00

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA DVB-T
OGLĄDAJ BEZ OPŁAT:

TUNERY, ANTENY DVB-T
AS ŹRÓDŁA ŚWIATŁA
JERZY SZCZEPANEK
RZETELNA Firma
NOWY SĄCZ LWOWSKA 41 tel. 18 441 02 49
PON-PT 9-18 SOBOTY 9-14 www.szczepanek.sacz.pl
U NAS DOŁADUJESZ TELEWIZJĘ NA KARTĘ ZAPRASZAMY

DTS poleca

Jagiellońska odżywa na nowo?

HISTORIA. Ukazał się XL tom „Rocznika Sądeckiego". Jubileuszowemu wydaniu towarzyszy książka autorstwa Leszka Migrały „Ulica Jagiellońska w Nowym Sączu od końca XIX wieku do 1945 roku. Mieszkańcy i zabudowa". Pionierską, gęsto udokumentowaną publikację, ubogaca blisko 150 zdjęć i pocztówek archiwalnych. Po tej lekturze spacer ulicą Jagiellońską nabiera nowego znaczenia i może to jest sposób na jej ożywienie.

„[...] Naroże Rynku i ulicy Jagiellońskiej – dawny nr konskrypcyjny 22. Kamienica o cechach architektury klasycystycznej ze skromnym detalem architektonicznym, powstała pod koniec XIX w. w wyniku gruntownego remontu i przebudowy wcześniejszego obiektu z XVIII w., w której w 1901 r. zostały wymienione okna z małych na obecne czterodzielne[19]. Jej właścicielką była najpierw Romerowa z Kirchnerów, następnie Joachim Kosterkiewicz (właściciel zajazdu i składu win), a później Józefa z Kosterkiewiczów Ritterowa, żona Feliksa Rittera, zastępcy straży ogniowej, członka Rady Miasta Nowego Sącza i zastępcy burmistrza.

Jak napisano z emfazą: „Sklep Ritterów należał do najelegantszych i najpopularniejszych w mieście. Spełniał rolę centrum handlowego skupiającego szlachtę sądecką, elitę miejską i oficerów; [zatrudnionych było w nim] kilku subiektów. [...] Małżonkowie prowadzili ożywione życie towarzyskie i w mieszkaniu swym na piętrze rodowej kamienicy z prawdziwą narodową gościnnością podejmowali gości. W salonie urządzonym w stylu biedermeierowskim, z wiedeńskimi miniaturami na ścianach, gromadziły się przednie rody z miasta i okolic. Józefa grała z natchnieniem walce Chopina i moniuszkowskie pieśni"[20].

Jagiellońska 1 – kamienica Jakubowskich

Ze sklepem tym wiąże się także dykteryjka opisana przez Jana Sitowskiego: „W sklepie Kosterkiewicza około godziny 12-tej bywało dużo oficerów, urzędników, a w dni targowe i obywateli ze wsi na dużym śniadaniu. W wielki piątek przybył do owego sklepu i [ks. proboszcz nowosądecki Jan] Machaczek, a zauważywszy, że niektórzy panowie jedzą kiełbasę, kupił i on kawałek kiełbasy i dał ją swemu krasiastemu psu mówiąc: «Jedz i ty, boś tak dobry katolik, jak Ci panowie, którzy teraz jedzą kiełbasę»"[21].

W 1905 r. sklep i winiarnię (funkcjonującą od 1814 r.) przejął syn Ritterów, również Feliks – adwokat i sędzia, podobnie jak ojciec członek Rady Miasta Nowego Sącza, zapalony miłośnik fotografii, określany w dokumentach z 1910 r. jako „emerytowany sędzia i właściciel handlu korzennego"[22]. Kilka lat wcześniej, w 1901 r., przybyły z Krosna Jan Dobrzański założył w kamienicy zakład zegarmistrzowski (istniejący do dzisiaj), prowadzony następnie przez syna Henryka, wybitnego społecznika, miłośnika historii miasta, dokumentalistę i fotografika. W późniejszym czasie, przed I wojną światową, miało w niej siedzibę kierownictwo regulacji Dunajca oraz sklep konfekcyjny Karola Sozańskiego.

W 1931 r. realność odziedziczyła Anna z Wiśniewskich Ritter i jej dzieci: Zofia z Ritterów Jasińska (wyszła za mąż za dr. Stanisława Rawicz Jasińskiego, lekarza pochodzącego z okolic Rohatyna, od 1913 r. dyrektora szpitala w Nowym Sączu), Wanda Ritter, Anna Ritter, Feliks Ritter i Maria Ritter – wybitna malarka, uczennica Wojciecha Weissa, członkini powstałego w 1928 r. w Krakowie Zrzeszenia Artystów Plastyków „Zwornik", której obrazy znajdują się m.in. w kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu, jak również są ozdobą wielu kolekcji prywatnych.

Przed II wojną światową w kamienicy mieścił się zakład złotniczy Antoniego Batki, zakład optyczny Józefa Nekwapila, sklep galanteryjny Stefana Kędzierskiego, sklep z konfekcją damską Jana Nowaka oraz zakład pogrzebowy „Spokój" i skład mebli Marcina Twardowskiego, który taką samą działalność prowadził również na Helenie przy ul. Krakowskiej. W kamienicy tej działalnością handlową zajmował się także Gustaw Lenart, który w 1937 r. „otworzył sklep z obuwiem i skórkami [...] na miejscu cukierni p. Jurkowskiego [po przeniesieniu się tegoż do lokalu] p. mgr. Nowakowskiego", jak również mieściła się firma „Bławat Polski", oferująca „największy skład materiałów", prowadzona przez Z. Mikołajewskiego i Józefa Schumachera, oraz „Perfumeria Bałtycka" należąca do A. Słupskiej[23].

W czasie okupacji w mieszkaniu Marii Ritter znajdowały schronienie osoby ukrywające się przed Niemcami i wysiedlone, a sama malarka przez lata wojny pracowała ofiarnie w tolerowanych przez okupanta organizacjach społecznych: Polskim Czerwonym Krzyżu, Komitecie Opieki Społecznej i Radzie Głównej Opiekuńczej. W mieszczącym się w kamienicy biurze Polskiego Czerwonego Krzyża funkcjonowała również skrzynka poczty prowadzona przez Władysławę Szkaradkównę, której zadaniem było utrzymywanie kontaktu pomiędzy Komendą Główną Obwodu Armii Krajowej a placówkami terenowymi w Piwnicznej, Podegrodziu i Starym Sączu[24] [...]".

Leszek Migrała, fragment „Ulicy Jagiellońskiej..."

Przypisy:

19 I. Styczyńska, „Ritterówka", „Echo «Beskidu»", nr 2/46, 2002.

20 G. Danielewicz, Echa nowosądeckich ulic, Gdańsk 1998, s. 158.9

21 J. Sitowski, Wspomnienia z Sądecczyzny z przed około 40. laty, Złoczów 1914, s. 9.

22 APNS, AMNS I, sygn. 397 – Księga ludności stałej i niestałej Nowego Sącza, rok 1910 r.; J. Dybiec, Życie gospodarcze, [w:] Dzieje miasta..., t. II, s. 278.

23 „Głos Podhala" nr 48, 28 XI 1937; nr 7, 13 II 1938 oraz nr 1, 1 I 1939.10

24 AKWSR NS – Lwh 26; Spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie na 1938 r., s. 152; M.T. Maszczak, Galeria obrazów Marii Ritter i stare wnętrza mieszczańskie, Nowy Sącz 1999, s. 17–19; „Goniec Podhalański" nr 9, 21 II 1927; Tygodniowy Kurjer Podhalański" nr 32, 8 VIII 1927; Zjazd Górski w Nowym Sączu. Przewodnik po Nowym Sączu i okolicy [ulotka reklamowa], Nowy Sącz, 1938; J. Bieniek, A wasze imię..., s. 66.

R E K L A M A

Rozmowa

Kupieni za wywrotkę siutru?

Z radnym JÓZEFEM HOJNOREM **ROZMAWIAŁ** Wojciech Molendowicz

– Radny Józef Hojnor, z klubu Józefa Hojnora. Jak Pan reaguje, kiedy Pan takie komentarze słyszy?

– Nie ma takich komentarzy. Nie należę do Klubu Radnych PO, ale to w niczym nie umniejsza reprezentowania społeczeństwa, które mnie wybrało na funkcję radnego.

– A dlaczego Pan nie chce wstąpić do klubu PO?

– A kto tak panu powiedział?

– Platforma Pana nie chce?

– To już trwa dwa lata, więc nie ma do czego wracać. Ja się w życiu nie skarżę, ale to mnie nie chciano w klubie PO.

– A teraz to chyba Pana nie chcą również w samej partii?

– Ten epizod dotyczy jednego sfrustrowanego młodego człowieka, któremu nie należy poświęcać zbyt dużo uwagi. To wszystko w sprawie. Ktoś mu nieroztropnie powiedział, że jego szanse w wyborach samorządowych będą znacznie większe, jeśli doprowadzi do usunięcia z życia samorządowego starszego kolegę.

– Podobno, od kiedy został Pan ponownie radnym, zmienia Pan swój wizerunek na bardziej wyważony.

– To już moja piąta kadencja w Radzie. Zawsze starałem się być merytoryczny i mówić o gospodarce, o zarządzaniu miastem i sposobach jak go rozwijać. Nigdy nie bawiłem się w politykę.

– Ale kiedyś łatwiej się Pan dawał sprowokować.

– Teraz jest mniej takich sytuacji, bo nie jestem w klubie radnych. Teraz bardziej realizuję się przez bliski kontakt z wyborcami. Przez rok czekałem, jaka nowa filozofia funkcjonowania Rady Miasta się ujawni.

– I jest nowa jakość w Radzie?

– Jak wszyscy widzą. Nowa jakość polega na tym, że Rady Miasta praktycznie nie ma. Została zdominowana przez układy polityczne prezydenta, który w ten sposób kupił sobie święty spokój na posiedzeniach. Rada nie stanęła na wysokości zadania i pozwoliła sobie narzucić zmianę statutu i faktycznie zrezygnowała z funkcji kontrolnej prezydenta. I oto mamy taką sytuację podczas głosowania absolutorium, że miasto praktycznie stoi w miejscu. Cała sala mówi: „Bardzo serdecznie dziękujemy panie prezydencie".

– Czyli zgadza się Pan z opinią, że w Nowym Sączu Platforma weszła w układ z PiS-em?

– Nie chcę odpowiadać na to pytanie, ponieważ jestem członkiem Platformy Obywatelskiej.

– Ale ma Pan za złe kolegom, że są pasywni?

– To Pan powiedział. W PO jest czas i miejsce, żeby o takich sprawach rozmawiać, ale nie będzie się to działo w telewizji.

– Radni PO są za mało wyraziści?

– Nie mnie to oceniać. Byłbym ostatnim, który brałby się za ocenę moich szlachetnych kolegów.

– A nie mówi im Pan czasami...

– ...nie mówię, bo się nie spotykamy na klubie. Nie chcieli słuchać moich rad.

– Jakiś czas temu jako jedyny był Pan przeciwny przyjęciu długoterminowej prognozy finansowej dla miasta, a teraz jako jedyny był Pan przeciwny absolutorium dla prezydenta.

– To przykra sprawa. Nie uznaję w samorządzie podziału politycznego. To ma być wspólna praca na rzecz rozwoju danej miejscowości. Zero polityki w samorządzie.

– I to się udaje realizować w Nowym Sączu?

– W Nowym Sączu została zatrzymana realizacja demokracji.

– Mocno, ale ucieka Pan od sprawy absolutorium. Skomentował Pan to jednym zdaniem: „Prezydent koncentruje się na bzdurach".

– E, ja takich słów nie używam publicznie.

– Uważa Pan, że ja to wymyśliłem?

– Ktoś panu źle zapisał. Powiedziałem, że prezydent koncentruje się na rzeczach mało ważnych. A wracając do absolutorium. Polityka jest terenem grząskim moralnie, ale to nie znaczy, że ludzie, którzy w niej uczestniczą mają zachowywać się nieodpowiedzialnie. Cóż to za radny, który schlebia prezydentowi, żeby mu przysłowiową wywrotkę siutru zawieźli? A tak, niestety, się w tej radzie dzieje.

– Prezydent kupuje radnych za wywrotkę siutru?

– Nie, chodzi o niezrozumienie funkcji radnego. Radny nie jest po to, żeby załatwić lampę na osiedlu albo załatać dziurę w chodniku. Radni mają debatować nad rozwojem miasta.

– A toczy się obecnie jakaś debata na rozwojem miasta?

– Nie odbywa się żadna. Każda próba dialogu, pytań, o krytyce nie wspomnę, jest przyjmowana z oburzeniem.

– A co z tym budżetem i absolutorium?

– Nie można być poważnym i odpowiedzialnym człowiekiem, a jednocześnie być bezczynnym i zgadzać się na to, że miasto stoi w miejscu. A radni mówią „Nic się nie stało, sto lat panu życzymy!" Czy to znaczy, że sto lat będziemy czekali na remont mostu heleńskiego?

– Co Pan proponuje?

– To w pańskiej gazecie przeczytałem wypowiedź doktora Rafała Matyi, że w Nowym Sączu nastąpił uwiąd władzy, że nie ma ludzi dynamicznych, z pomysłami. Ta diagnoza jest bardzo celna. Stworzył się swego rodzaju zabetonowany układ władzy samorządowej. I tak się dziwnie składa, że zdecydowanej większości dobrze jest z tym. Patrząc na sądecki samorząd, dochodzę do wniosku, że ktoś ustalił tu strefy wpływów i potem mamy taki wynik głosowania nad absolutorium. Czyli droga, którą idzie miasto jest dobra?

Wykorzystano obszerne fragmenty wywiadu dla Regionalnej Telewizji Kablowej.

R E K L A M A

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
URZĄD PRACY
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Mieszkasz w Nowym Sączu?
Jesteś osobą bezrobotną?
Nie ukończyłeś 25 roku życia lub masz ukończone 50 lat?

Zamierzasz założyć własną firmę?!

w ramach projektu „Nowy Sącz – Nowa firma"

uzyskasz wsparcie szkoleniowo-doradcze
oraz
ŚRODKI NA ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ!

Zapraszamy do udziału w projekcie
Dokumenty rekrutacyjne można składać w dniach:
od 5 lipca do 3 sierpnia 2012 r.

w siedzibie Sądeckiego Urzędu Pracy w Nowym Sączu
ul. Węgierska 146
pokój 307
więcej informacji pod nr tel. 18 442 91 10 wew. 294
oraz na stronie internetowej: www.efs.sup.nowysacz.pl/

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

R E K L A M A

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW
profesjonalne przeglądy techniczne
Szewczyk FIRMA MOTORYZACYJNA
NOWY SĄCZ ul. Papieska 11a 18 440 46 15
GOŁKOWICE DOLNE 181 18 440 75 74
diagnostyka, autogaz, geometria 3D,autoserwis, wulkanizacja

R E K L A M A

HURTOWNIA FARB LAKIERÓW
FIRMA Farbol
www.farbol.pl
- FARBY (dachy, elewacje, wnętrza)
- KLEJE
- SILIKONY, PIANY budowlane
- IMPREGNATY (drewno, kamień, ceramika)

MIESZALNIK FARB I TYNKÓW
- akrylowych,
- silikonowych,
- mozaikowych

dekoral Śnieżka TYTAN PROFESJONALNE
Nowy Sącz, ul. Głowackiego 38
Tel. 18 441 14 13, Faks 18 444 35 37

Afisz

„Pali się fajka nocy...”

Scena Poetycka Teatru Robotniczego w Nowym Sączu zaprasza na wieczór artystyczny z cyklu „Pali się fajka nocy...” poświęcony twórczości Grupy Literackiej „Sądecczyzna”. Początek 15 lipca,g.20.30, Nowosądeckie Planty–pod pomnikiem Adama Mickiewicza.

VI Sentymentalna Podróż Teatru Robotniczego

Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu zaprasza na VI Sentymentalną Podróż Teatru Robotniczego w drodze do jubileuszu 90–lecia. Podczas „podróży” będzie można obejrzeć fragmenty spektakli z lat 2004–2008: „A nad Popradem jesień...”, „Ożenek”, „Po bajce”, ”Igraszki z diabłem” i „Śluby panieńskie”. Start 19 lipca, g.18, sala Kameralna MOK, Al. Wolności 23

Nowy Sącz, Bazylika św. Małgorzaty
17 lipca (wtorek), godz. 19.30
KRÓLEWSKIE INSTRUMENTY
Barbara ŚWIĄTEK–ŻELAZNA – flet
Marek STEFAŃSKI – organy

KONKURS FILMOWY

ROZDAJEMY BILETY DO KINA!

Aby zdobyć podwójne zaproszenie na film „2 dni w Nowym Jorku” wystarczy przysłać poprawną odpowiedź na adres mailowy redakcja@dts24.pl. Liczy się kolejność zgłoszeń!

PYTANIE: Podaj tytuł i rok pierwszego debiutu filmowego Julie Deply.

Opinie

O czym Piłsudski porozmawiałby z Kogutem

Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Nie wiem jak Państwo, ale ja już przeżyłem swoją wakacyjną przygodę tego lata. Każdemu życzę takich wrażeń. Nie są do tego potrzebne dalekie podróże, egzotyczne kraje, ekstremalne sporty, ani wielkie pieniądze. Wystarczy mieć w kieszeni luźną piątkę (pięć złotych polskich – tak dla jasności) i godzinę wolnego czasu.

O Nikiforze dotychczas tylko słyszałem, a ściślej – czytałem w „Dobrym Tygodniku Sądeckim". Teraz trochę przypadkiem znalazłem się na słynnej stacji kolejowej Bobowa Miasto, na której jakieś osiemdziesiąt lat wcześniej marszałek Józef Piłsudski nakazał zatrzymać pociąg, by móc podejść sto metrów pod górkę na obiad do Długoszowskich. Dzisiaj Piłsudski raczej kazałby zatrzymać pociąg w Stróżach, żeby wyskoczyć na szklaneczkę herbaty do senatora Stanisława Koguta i pogadać o stanie polskich kolei. Jak powszechnie wiadomo, senator herbatę pija pasjami i na dodatek – jak prawdziwy związkowiec – wyłącznie ze szklanki, a nie z jakiejś burżuazyjnej porcelany. Z podręcznika historii wiemy z kolei, że marszałek ze szklanki pijał raczej mleko. Być może coś jeszcze. Ale, wracając na ziemię, czy raczej na tory. Do Bobowej w czwartkowy ranek wjechał dostojnie nie Piłsudski, ale Nikifor. Zrobiło się miło, zanim jeszcze wsiadłem, bo w podróży koleją (którą kocham najmocniej ze wszystkich środków transportu masowego) najbardziej obawiałem się wizji obijania przez godzinę na plastikowej ławce w 30-stopniowym upale. Błądziłem i grzech swój publicznie wyznaję!

I to była właśnie moja najwspanialsza przygoda tych wakacji! Nikifor zamiast plastikowych ławek miał siedzenia lotnicze, klimatyzowane wnętrze, a z elektronicznego wyświetlacza płynęły informacje o prędkości, z jaką jechaliśmy, a nawet przypomnienie, kto dzisiaj obchodzi imieniny (niestety nie znam żadnej Filomeny). I jeśli ktoś mówi, że widoki rozciągające się ze szwajcarskich kolejek alpejskich zapierają dech w piersiach – to oczywiście ma rację. Ja tylko dodam, że widoki rozciągające się za panoramiczną szybą Nikifora, to jest coś, czego nie mają nawet w Szwajcarii! Kiedy pociąg wspina się pod Ptaszkową od Grybowa, to daję głowę, że w Polsce nie ma takich krajobrazów za oknem żadnego pociągu! Na wyciągnięcie ręki za szybą przesuwa się przeurocza Dolina Kamionki i gdybym się mocniej wychylił mógłbym pomachać redaktorowi Rafałowi Kamieńskiemu w Boguszy. Tyle wrażeń i luksusu, a sympatyczny pan konduktor chciał za to wszystko ode mnie wspomniane pięć złotych. Przez moment pomyślałem bezczelnie, że może ciągle wyglądam na studenta, któremu przysługuje zniżka, ale żona skorygowała mnie, że konduktor miał na myśli raczej ulgę dla emeryta.

I kiedy już dojeżdżaliśmy do Nowego Sącza (tutaj pomachałem mieszkającemu niemal przy samych torach doktorowi Stanisławowi Długopolskiemu) pomyślałem, że mógłbym tak jeździć codziennie, bez limitu kilometrów i w dowolnym kierunku. Jeden warunek – Nikifor nie może być unikatowym dziwowiskiem i wakacyjną atrakcją na lato. Każdy pociąg powinien być Nikiforem! Przesiądźmy się do Nikiforów nie tylko dla wakacyjnej przygody! Czy zna ktoś lepszy sposób dotarcia do Nowego Sącza z Bobowej, Grybowa, Limanowej, Chełmca, Starego Sącza, Piwnicznej i innych miejsc? Kiedyś bezskutecznie lansowano w Polsce hasło „Tiry na tory". Gdyby jednak znalazł się ktoś odważny i rzucił hasło „Sądeczanie na tory" – nasze życie codzienne stałoby się dużo łatwiejsze i przyjemniejsze. Hasło oczywiście łatwo rzucić, potrzebne są jeszcze dodatkowe Nikifory. I o tym marszałek Piłsudski mógłby porozmawiać z senatorem Kogutem, gdyby ich wspólna herbatka w Stróżach była możliwa.

Cicha przemiana Jerzego L.

Jerzy Wideł
Z kapelusza

Wszystko wskazuje na to, że redaktor Jerzy Leśniak wziął sobie mocno do serca treść łacińskiej maksymy *non omnis moriar* (nie wszystek umrę) i uznał ją za credo życiowe. 12 lat temu wydawało sie, że szczytem jego twórczych możliwości jest dzieło pt. „Encyklopedia Sądecka", którego współautorami byli jego ojciec Augustyn i syn Karol. Ale to była tak zwana strategiczna zmyłka redaktora Leśniaka. Bo czas pokazał zupełnie inne jego oblicze.

Ten absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu, a następnie Uniwersytetu Jagielońskiego (Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa) w 1980 r., pracę zawodową rozpoczął w tym samym roku w partyjnym tygodniku „Dunajec". Tam pod okiem redaktora naczelnego Adama Ogorzałka ćwiczył dziennikarskie rzemiosło. Wkrótce został reporterem i kierownikiem oddziału „Gazety Krakowskiej" w Nowym Sączu. Wypłynął wówczas na szerokie wody, dając się poznać jako wytrawny reporter i publicysta. Z „Krakowskiej" przeszedł do „Dziennika Polskiego". Był w tym czasie także dziennikarzem telewizyjnym w Regionalnej Telewizji Kablowej. Nadchodzi 2003 rok. Rok przełomowy w życiu Jurka Leśniaka. Z brawurowego dziennikarza staje się magistrackim urzędnikiem, kiedy ówczesny prezydent Józef Antoni Wiktor powołuje go na rzecznika prasowego Urzędu Miasta. Do serca bierze sobie bardzo poważnie treść wspomnianej sentencji łacińskiej – *non omnis moriar*. Łamie dziennikarskie błyskotliwe pióro i staje się regionalistą w najwyższym stopniu. Od tego czasu niemal co roku wydaje książki poświęcone miastu, monografie firm, biografie ludzi zasłużonych dla miasta i regionu.

Tworzy się twórczy tercet autorski – redaktorzy Leśniak i Sławomir Sikora (też były dziennikarz, od lat pracownik Urzędu Miasta w Nowym Sączu) i Wojciech Golachowski, właściciel wydawnictwa Goldruk. Motorem napędowym owego tercetu, bynajmniej nie egzotycznego, jest Leśniak. Wspólnie wydają kolejne pozycje książkowe, nie tylko o znaczeniu historycznym. Sikora zajmuje się oprawą graficzną, a Wojciech Golachowski bierze na siebie ryzyko wydawnicze. Powróćmy do Jerzego Leśniaka. Ta przemiana z dziennikarza w regionalistę wyszła mu tylko na dobre. Świadczą o tym najdobitniej ostatnie miesiące. Niedawno ukazał się jego zbiór reportaży z kilkudziesięciu państw, w których tropił sądeckie ślady. Ukazał się też nowy „Rocznik Sądecki", gdzie lwia część sztandarowych tekstów jest jego autorstwa. Wreszcie w zeszłym tygodniu Goldruk wydał *opus magnum* tegoroczne Jerzego Leśniaka pt. „101 Sądeczan" w 720. urodziny Nowego Sącza. To porywające bogactwem informacji i fotografii dzieło poświęcone Sądeczanom, ale nie tylko z urodzenia, którzy swoim życiem i pracą rozsławiali, bądź czynią to nadal, Nowy Sącz i Sądecczyznę. Promocja „101 Sądeczan" miała miejsca podczas dorocznego spotkania działaczy i sympatyków Klubu Przyjaźni Ziemi Sądeckiej.

Jerzy Leśniak w połowie sierpnia skończy 55 lat. Wiek męski w jego wydaniu z pewnością nie będzie wiekiem klęski. Za młody jest na to, a głowę wciąż ma wypełnioną tysiącami pomysłów. Bo to jest człowiek bardzo ambitny i pracowity, chce po sobie pozostawić kolejne książki.

R E K L A M A

Twórców ludowych i rzemieślników chcących wziąć udział w Starosądeckim Jarmarku Rzemiosła 25 – 26 sierpnia prosimy o zgłoszenie udziału w jarmarku w terminie do 1 sierpnia br. Formularz można pobrać ze strony www.stary.sacz.pl lub w Referacie Rozwoju Lokalnego i Promocji w Urzędzie Miejskim w Starym Sączu, ul. Batorego 25, pok. 25.

W Starym Sączu więcej ulic jednokierunkowych

Od 1 lipca w Starym Sączu obowiązuje nowa organizacja ruchu na ulicach: Daszyńskiego, 11 Listopada, Królowej Jadwigi, Żwirki i Wigury, Mickiewicza. Dla autokarów wyznaczony został nowy parking przy Trakcie Św. Kingi.

Zmiana organizacji ruchu obejmuje wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na ul. Mickiewicza (od skrzyżowania z ul. Sobieskiego), ul. Królowej Jadwigi (od Rynku do ul. Jagiellońskiej) wraz z odcinkiem ul. Żwirki i Wigury, ul. 11 Listopada (od Rynku do skrzyżowania z ul. Krakowską) oraz Daszyńskiego (od ul. Jana Pawła II – za wjazdem do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych – do ul. Sobieskiego).

Na odcinku drogi gminnej „Stary Sącz – Gołkowice" (od skrzyżowania z ul. Pod Ogrodami do skrzyżowania z ul. Krakowską) planowane jest wprowadzenie od 1 sierpnia – po uzyskaniu pozytywnej opinii Komendy Wojewódzkiej Policji – zakazu ruchu pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej (dmc.) powyżej 10 ton (informacja o ograniczeniu będzie umieszczona przed rondem Jana Pawła na drodze krajowej nr 87 oraz przed mostem na Dunajcu w Gołkowicach na drodze wojewódzkiej nr 969).

Parking dla autokarów na ul. Jagiellońskiej został zlikwidowany. Wprowadzona została możliwość postoju autokarów do 5 min. na zatokach przystanków w Rynku, natomiast nowy parking dla autokarów jest wyznaczony przy ul. Trakt Św. Kingi (dojazd od centrum oznakowany jest znakami informacyjnymi). Trakt św. Kingi (od Bramy Seklerskiej do skrzyżowania z ul. Bandurskiego) został otwarty dla ruchu jednokierunkowego. Dodatkowo na ul. Sobieskiego (przy przejściu dla pieszych przed filią Szkoły Podstawowej im. Ks. Prof. Józefa Tischnera) została zamontowana sygnalizacja ostrzegawcza.

– *Zmiany zostały wprowadzone w celu usprawnienia ruchu w newralgicznych miejscach miasta* – komentuje Jacek Lelek, burmistrz Starego Sącza. – *Wprowadzenie jednego kierunku ruchu na ulicach z wąskimi pasami ruchu jest najbezpieczniejsze i najkorzystniejsze, dzięki temu wygospodarowaliśmy więcej miejsc parkingowych. Bardzo proszę kierowców i pieszych o ostrożność, respektowanie przepisów i zwracanie uwagi na znaki drogowe.*

Zdjęcia: R. Kumor

Skrzyżowanie ulic Daszyńskiego i Kopernika

Ulica Daszyńskiego

Skrzyżowanie ulic Królowej Jadwigi i 3 Maja

Ulica Mickiewicza

Skrzyżowanie ulic Sobieskiego i Daszyńskiego

Ulica Żwirki i Wigury

Trakt św. Kingi

Ulica 11 Listopada

LACHOWSKA MICHA

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania BRAMA BESKIDU działające na obszarze gmin: Stary Sącz i Podegrodzie organizuje po raz drugi festiwal smaku „Lachowska Micha", promujący lokalne dziedzictwo kulinarne.

Podczas imprezy przedstawiciele sołectw z obu gmin zaprezentują regionalne potrawy. W czasie pokazów obywać się będą degustacje, konkursy i występy zespołów regionalnych. Uczestnicy imprezy będą wybierać najlepiej prezentujące się sołectwo.

Zapraszamy mieszkańców i turystów, festiwal odbędzie się na starosądeckim Rynku w niedzielę 15 lipca.

PROGRAM IMPREZY

15.00 – Powitanie / Zapowiedź imprezy
15.15 – 15.45 Występ Orkiestry Dętej z Podegrodzia

W przerwie powitanie uczestników VII Międzynarodowego Pleneru Malarskiego. Sympozjum Kultur Lokalnych – Stary Sącz 2012

15.50 – 16.25 Występ Zespołu „Małe Podegrodzie"
16.30 – 16.55 Występ Zespołu „Starosądeczanie"
17.00 – 18.00 Występ Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Górale Łaccy"
18.05 – 18.55 Występ Kapeli Kuźnickiej z Łącka
19.00 – Zakończenie imprezy

Sport

Wicemistrz w komplecie

Paulina Maj została oficjalnie zawodniczką Banku BPS Muszynianki Fakro Muszyna. Tym samym Bogdan Serwiński zamknął kadrę. W klubie będzie 12 zawodniczek, w tym siedem zupełnie nowych twarzy.

– Sezon rozpoczynamy 23 lipca spotkaniem organizacyjnym w klubie – mówi Bogdan Serwiński. *– Obecne mają być wszystkie zawodniczki wraz z całym sztabem szkoleniowo-menadżerskim. Na spotkaniu tym poinformujemy kadrę o zaplanowanych turniejach, meczach kontrolnych, a także o ewentualnym zgrupowaniu* – dodaje trener.

Skład Banku BPS Muszynianki Fakro Muszyna – sezon 2012/2013: Agnieszka Bednarek-Kasza, Katarzyna Gajgał-Anioł, Anna Werblińska, Kinga Kasprzak, Aleksandra Jagieło, Paulina Maj, Valentina Serena, Dominika Sieradzan, Eleonora Dziękiewicz, Sanja Popović, Anna Kaczmar i Helene Rosseaux.

ALEKSANDRA JAGIEŁO

ANNA KACZMAR

ANNA WERBLIŃSKA

AGNIESZKA BEDNAREK-KASZA

DOMINIKA SIERADZAN

ELEONORA DZIĘKIEWICZ

KATARZYNA GAJGAŁ-ANIOŁ

KINGA KASPRZAK

PAULINA MAJ

HELENE ROUSSEAUX

SANJA POPOVIĆ

VALENTINA SERENA

Z Kolejarza do ekstraklasy

Adrian Basta przeniesie się ze Stróż do Bełchatowa. To będzie dla wychowanka Sandecji druga próba podbicia ekstraklasowych boisk.

Po raz pierwszy zagrał na najwyższym szczeblu rozgrywek dla Polonii Bytom w sezonie 2008/2009. Choć wydawało się, że to będzie najlepszy okres w życiu piłkarza, bo był regularnie powoływany do kadry U-21 i grał z takimi piłkarzami jak Wojciech Szczęsny, Patryk Małecki czy Maciej Rybus, to kariery w ekstraklasie nie zrobił. Zagrał raptem cztery mecze, najczęściej występując w zespole młodej ekstraklasy. Po powrocie do Kolejarza mozolnie budował formę i ta w ostatnim sezonie przyszła. Basta ma znów szansę na grę w ekstraklasie. Nie przeszkadzał mu w tym klub, ani trener Przemysław Cecherz, który, zdając sobie sprawę z tego, że to poważne osłabienie, nie utrudniał sportowego awansu piłkarzowi. Basta dołączy tym samym do innego sądeczanina w barwach bełchatowian Damiana Zbozienia. Nie mniej ciekawie jest, jeśli chodzi o piłkarzy, którzy zasilą Kolejarza w nowym sezonie. W Stróżach postarano się o Grzegorza Arłukowicza z Jagiellonii Białystok, Rafała Pietrzaka i Damiana Michalika z Górnika Zabrze. Czekają także na występującego ostatnio w Sandecji, ale pozostającego zawodnikiem Lecha Poznań bramkarza Gerarda Bieszczada. Wcześniej umowę z klubem podpisał Adam Giesa i Piotr Trafarski z Termalicy.

Wzmacnia się również Sandecja. Rolę defensywnego pomocnika będzie pełnił Wojciech Mróz, który świetnie wypełniał tę rolę w Ruchu Radzionków. Zespół zasilą również Kamil Szymura, Marcin Kowalski i powracający z wypożyczenia wychowanek Kamil Słaby. Młody piłkarz miał ongiś szansę grać w młodzieżówce VB Stuttgart, ale wolał z kolegami z Sandecji walczyć swego czasu o mistrzostwo Polski juniorów. Teraz będzie miał dalej okazję grać i trenować z kolegami, bo do będących już w kadrze Sebastiana Szczepańskiego, Bartosza Szeligi i Jurija Zinyaka dołączyli jeszcze Mateusz Młynarczyk, Wojciech Kalisz i Tomasz Zawiślak.

SPRINTEM

FINAŁ W ZAWADZIE

W najbliższą sobotę na stadionie w Zawadzie odbędzie się IX finał Polskiej Ligi Rugby „7". Będzie to zarazem finał Pucharu Polski. W turnieju weźmie udział dziewięć drużyn, a początek turnieju organizowanego przez RC Biało-Czarnych Nowy Sącz zaplanowano na godz. 10.

SZCZEPAŃSKI ZNÓW W POPRADZIE

Po roku przerwy Tomasz Szczepański znów poprowadzi Poprad Muszyna. Pod koniec sezonu, kiedy z prowadzenia zespołu zrezygnował Wiesław Bańkosz Poprad trenował piłkarski duet Bartłomiej Damasiewicz i Łukasz Biernacki. Ten drugi będzie teraz asystentem Szczepańskiego.

PIŁKARZE Z PAPIERAMI

Adrian Basta, Dawid Szufryn i Michał Gryźlak z Kolejarza Stróże, Jakub Wańczyk, Mariusz Mężyk zrobili pierwszy krok w stronę kariery trenerskiej. Wszyscy jeszcze czynni piłkarze zdali egzamin końcowy na instruktora piłki nożnej. Kurs organizowany przez OZPN w Nowym Sączu trwał od marca.

PRACA NA TRENINGACH POPŁACA

Zawodnik Arcusa Krynica Piotr Mużelak wywalczył brązowy medal mistrzostw Polski juniorów młodszych w taekwondo. W zawodach w Mszanie Dolnej, które były finałami Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach letnich wystąpiło 180 zawodników z całej Polski.

SMS

Trzeźwa samoocena

Jarosław Araszkiewicz znów wyciągnął rękę do Mariusza Mężyka. Pierwszy raz po kontuzji dał mu szansę w Kolejarzu, a wychowanek Dunajca Nowy Sącz odwdzięczył mu się dobrą gra i 10 bramkami, które pomogły awansować Kolejarzowi do I ligi.

W następnym sezonie Mężyk coraz bardziej snuł się po boisku, coraz bardziej był cieniem samego siebie, nie nadążał w rywalizacji o miejsce w pierwszoligowym składzie. W konsekwencji był tylko mało wartościowym zmiennikiem, odstającym mocno od graczy pokroju Kowalczyka, czy Wolańskiego. W końcu wypożyczono go na rundę do trzecioligowej Limanovii. Kiedy Jarosław Araszkiewicz wrócił do pracy w Nowym Sączu znów przypomniał sobie o Mężyku i zaproponował mu grę w Sandecji. Było to posunięcie ryzykowne, oparte raczej na starych zasługach i sympatii niż na aktualnych możliwościach zawodnika. Kibice pomyśleli od razu (o Mężyku), że to raczej marne wzmocnienie i, że kto ma miękkie serce, musi mieć twardą d...ę (to o Araszkiewiczu, który musi wziąć odpowiedzialność za taki transfer). „Tupak" jednak szybko zauważył, że wyrwanie miejsca w ataku Aleksandrowi, czy Wiśniewskiemu to zdanie ponad jego siły i z treningów z pierwszoligowcem zrezygnował. Podobna trzeźwa samoocena zalecana jest też innym „piłkarzom".

(FUT)

Na pierwszy ogień Zawisza

Szczegółowy terminarz spotkań pierwszej rundy przy ul. Kilińskiego. Niektóre godziny meczów Sandecji Nowy Sącz mogą ulec zmianie z uwagi na transmisje telewizyjne.

04.08.2012	sobota	20:00	z Zawiszą Bydgoszcz
18.08.2012	sobota	20:00	z Flotą Świnoujście
01.09.2012	sobota	20:00	z Olimpią Grudziądz
08.09.2012	sobota	20:00	z Tyskim Sportem
19.09.2012	środa	20:00	z Okocimskim Brzesko
29.09.2012	sobota	19:00	z GKS Katowice
13.10.2012	sobota	19:00	z Dolcanem Ząbki
27.10.2012	sobota	18:00	z Wartą Poznań
10.11.2012	sobota	18:00	z GKS Bogdanka

Na koniec tygodnia

Wino w powijakach

FOT. ARCH.

ROZMOWA. – Winiarstwo w naszym kraju nie jest nawet w powijakach – twierdzi PAWEŁ CHOJNACKI, koneser i znawca win z Nowego Sącza, współorganizator I Sądeckiego Festiwalu Wina i Kultury Kulinarnej w Nowym Sączu.

– Przekonaliśmy się już do win, czy wciąż preferujemy mocniejsze trunki?

– Zmierzamy w dobrym kierunku, ale bardzo powoli. Nadal częściej wybieramy mocniejsze alkohole czy piwo. Wino jest traktowane tylko jako alkohol, a to błąd. Powinniśmy postrzegać ten trunek jako na przykład przyprawę i integralną część posiłku. Wówczas nasze upodobania będą się zmieniać.

– Co by Pan doradził tym, którzy dopiero zaczynają degustować wina?

– Pierwszy kontakt z winem wytrawnym jest zazwyczaj nieprzyjemny. Może ono okazać się za kwaśne, cierpkie i gorzkie. Dlatego na początku polecam wina lekkie, niskoprocentowe, białe, najlepiej półwytrawne, słodkie lub półsłodkie. One bardzo gładko wprowadzają nas w ten przyjemny smak wina. Z czasem przechodzimy do win czerwonych, wytrawnych, cięższych w smaku. Mają goryczkę, trudne zapachy. Wymaga to praktyki i doświadczenia, żeby ostatecznie docenić ich smak i walory.

Na Sądecczyźnie mamy lokalnych producentów, którzy hodują winorośl na 2–3 hektarach, jednak ze względów prawnych sprzedaż wyprodukowanych przez nich win nie jest możliwa.

– Z czasem też nabierzemy wprawy i będziemy potrafili łączyć wina z odpowiednimi daniami. Zasada: do czerwonego mięsa czerwone wino – nadal obowiązuje?

– Coraz częściej odchodzi się od utartych kanonów i zasad. O doborze wina decyduje, z jakimi składnikami przyrządzimy mięso. Czerwoną dziczyznę można podać polaną białym sosem śmietanowo-maślanym i wówczas białe wino będzie wskazane. Możemy łączyć sery pleśniowe z bardzo słodkimi, likierowymi winami, a sery żółte z czerwonymi winami. Zatem najlepiej polegać na swoim nosie, smaku i doświadczeniu.

– Nie można nie wspomnieć też o zdrowotnych właściwościach win.

– W winie czerwonym znajdują się taniny, które mają funkcje antyrakowe, oczyszczają naszą krew, wspomagają pracę serca. Z kolei tokaje za dawnych czasów były podawane jako lekarstwo na przeziębienie, a wina hiszpańskie są dobre na katar. A ponadto wino poprawia nastrój i samopoczucie, co również jest ważne dla naszego zdrowia. Jedna lampka wina dziennie do posiłku jest jak najbardziej na miejscu.

– A jak wygląda produkcja wina w Polsce? Wychodzimy z powijaków?

– Winiarstwo w naszym kraju nie jest nawet w powijakach. Czeka nas bardzo długa droga rozwoju. Na Sądecczyźnie mamy lokalnych producentów, którzy hodują winorośl na 2–3 hektarach. Ale to są pasjonaci. Jak wiadomo, ze względów prawnych sprzedaż wyprodukowanych przez nich win nie jest możliwa. A szkoda, bo nierzadko są to bardzo dobre wyroby. Są i wytrawne czerwone wina, które idą w kierunku Bordeaux, i białe, półsłodkie idące w kierunku niemieckich rieslingów. Ale dopóki nie będzie uproszczeń prawnych w tym zakresie, wciąż będziemy daleko w tyle w porównaniu do producentów win z innych krajów.

Rozmawiała MONIKA CHROBAK

R E K L A M A

FOTOKOMENTARZ

Wystąpili: Zuzia, Lena i Tosia (z rodzicami), wnuczki Artura Czerneckiego, nowosądeckie trojaczki obchodzące swoje pierwsze urodziny oraz prezydent Ryszard Nowak i jego zastępcy – Bożena Jawor i Jerzy Gwiżdż.